Nr. 195a. Dnia 17 lipca. Sobota. Dnia 5 (17) lipca 1886 r.

**CENA KURJERA:** Warunki prenumeraty *Kurjera Warszawskiego* (wraz z codziennem bezpłatnem wydaniem porannem) podane są w nagłówku numeru wieczornego.

Oddzielna przedpłata na jedno tylko wydanie *Kurjera Warszawskiego* przyjmowaną być nie może.

Numer pojedyńczy wieczorny kop. 5, poranny w dnie powszednie kop. 3, poranny w niedziele i święta kop. 5.

# KURJER WARSZAWSKI.

Wychodzi i rozsyła się dwa razy dziennie na Warszawę na prowincję. W niedziele i święta uroczyste wychodzi tylko rano, w poniedziałki i dni poświąteczne tylko wieczorem.

ROK SZEŚĆDZIESIĄTY SZÓSTY.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor *Kurjera Warszawskiego* codziennie od godziny 8-ej rano do 8-ej wieczorem, w niedziele i święta od godziny 10-ej rano do 1-ej w południe.



| | | | |
|---|---|---|---|
| Dziś: Aleksego Wyznawcy. | Wschód słońca o godzinie 3 minut 57. | Wschód księżyca o godzinie 8 minut 42 w. | Środa: Praksedy i Daniela. |
| Niedziela: Szymona i Kamilla. | Zachód „ „ 6 „ 13. | Zachód „ „ 5 „ 30 r. | Czwartek: Marji Magdaleny. |
| Poniedziałek: Wincentego à Paulo. | Długość dnia godzin 16 „ 16. | Wysokość wody na Wiśle stóp 2 cali 4. | Piątek: Apolinarego B. M. |
| Wtorek: Czesława i Eljasza. | Ubyło „ „ 0 „ 27. | Dziś o godzinie 4-ej rano ciepła 10° R. | Sobota: Krystyny P. M. |

**Redakcja, Administracja i Drukarnia: plac Teatralny nr 9.—Telefon Redakcji nr 126.—Telefon Administr. 141.**

## KALENDARZ.

*Imiona słowiańskie:* Dziś Dzierżykraja; jutro Unisława.

*Nabożeństwa:* W kościele św. Krzyża na Krakowsk.-Przedm. o godz. 7-ej zrana ósma nowenna do przypadającej w d. 19-ym b. m. uroczystości św. Wincentego à Paulo; w kościele św. Anny na Krak.-Przedm. o godz. 9-ej zrana wotywa na intencję arcybractwa Serca N. Marji Panny i nawrócenia grzeszników; w kościele św. Ducha przy ulicy Freta o godz. 9-ej zrana wotywa ku czci Opatrzności Boskiej; w kościele Panny Marji na Nowem-Mieście o godz. 9-ej zrana wotywa ku czci N. Marji Panny Skaplerznej; w kościele Narodzenia N. Marji Panny na Lesznie suma i nieszpory ku czci N. Marji Panny Skaplerznej.

*Wystawy:* Wyst. Tow. zachęty sztuk piękn., Krak.-Przedm. nr. 15 (od godz. 10-ej rano do 6-ej wieczór.)—Wystawa obrazów A. Krywulta. (Hotel Europejski—codziennie od godz. 9-ej rano do 6-ej wieczorem.)

*Teatra:* Letni (w ogrodzie Saskim): dziś „Hugonoci" (występ gościnny p. Mieczysława Kamińskiego); jutro „Piękna żonka";—Nowy: (przy ulicy Królewskiej): dziś „Oh, ci mężczyźni!"; jutro „Baron cygański". (Godz. 8 wieczorem.)

*Teatrzyki:* Alhambra: „Wesoła Warszawa"; Bellevue: „Don Cezar"; Nowy-Świat: „Baron cygański".

*Teatr* Buff: dziś przedstawienie niemiecko-żydowskie.

*Cyrk* Salamońskiego i koncert. (Dolina szwajcarska—koncert o godz. 6-ej, przedstawienie w cyrku o 8-ej.)

*Ogród zoologiczny:* ulica Bagatela. Otwarty codziennie od godziny 10-ej rano do wieczora.

## WIADOMOSCI BIEŻĄCE.

= Departament opłat celnych ogłasza cyrkularz, iż dozwolone zostało przewożenie *transito* z Wołoczysk przez Austrję i Prusy do Królestwa Polskiego na komorę sosnowicką towarów rosyjskich.

= W dniu wczorajszym spodziewany był w Piotrkowie członek stały głównego urzędu do spraw włościańskich, p. Łazarewski. Zwierzchność gubernjalna zaprosiła p. Łazarewskiego do zwiedzenia, prócz instytucji włościańskich, które rewiduje z urzędu, nowo przyłączonej do gubernji piotrkowskiej gminy i przyszłego miasta Sosnowca.

= Z inicjatywy kuratora szpitala starozakonnych zbudowano w r. z. barak w ogrodzie na 30 kilku chorych, który pod względem lekarskim przyczynił się do osiągnięcia pomyślnych rezultatów. Okoliczność ta skłoniła kuratora do wzniesienia jeszcze jednego baraku, także na kilkadziesiąt łóżek, który w tych dniach do użytku chorych oddany został. Dzięki ofiarności osób dobroczynnych, które inicjatywę kuratora poparli, przeszło 70-iu chorych leczy się w baraku letnim, bez wystawienia na upał w salach. Baraki rzeczone oddają tę jeszcze przysługę, że przyczyniają się do stopniowego dezinfekcjonowania gmachu.

= Z polecenia p. oberpolicmajstra, poczynając od wczoraj rozpoczęły się specjalne szczegółowe rewizje: a) kuchni i naczyń w garkuchniach, restauracjach, kawiarniach i cukierniach, b) artykułów spożywczych we wszystkich sklepach oraz napojów. Komisja rewidująca ma zwracać szczególną uwagę, aby kuchnie były utrzymywane w porządku i czystości, a naczynia nie były zużyte i źle pobielane, oraz aby wszystkie produkty spożywcze i napoje znajdowały się w stanie zupełnej świeżości. Konfiskata produktów nieświeżych i pociąganie do odpowiedzialności sprzedawców oraz utrzymujących zakłady wyżej wymienione, ma się odbywać według przyjętego porządku. Raporta komisji o dokonanych rewizjach winny być co sobotę komunikowane przez urząd lekarski.

= Stan robót kanalizacyjnych przedstawia się obecnie jak następuje: roboty około głównego kanału C. postępują bardzo szybko na trzech miejscach budowy; wykończono w przeciągu tygodnia 701 stóp bież., tak iż razem gotowego kanału jest 16,685 st., a pozostaje 5,275 st. bież. Na Nowym - Świecie posunięto roboty grabarskie po za ulicę Chmielną i z dniem dzisiejszym ulica ta, aż do alei Jerozolimskiej, dla przejazdu zamkniętą została; w alei zaś Ujazdowskiej roboty ziemne dochodzą do alei Szucha. Nie tak dobrze przedstawia się budowa głównego kolektora bielańskiego, gdzie grunt, jak np. na placu budowy Marymont, jest tak niekorzystny, że szalowanie wykopu należy wykonywać z największą starannością i sumiennością, celem osiągnięcia korzystnych rezultatów, ponieważ wykop ustawicznie się opuszcza z powodu piasku płynącego; mimo tych trudności zdołano jednak zasklepić 289 st. bież., tak, że z dawniej wykończonym jest razem 6,736 st. b., a pozostaje 8,237 st. b. Około kanału Stare-Miasto prowadzą się roboty również wolniej, oprócz kilku robót specjalnych wymurowano kanału 153 st. b., razem więc jest kanału gotowego 2,164 st. b., a pozostaje 5,380. Roboty ziemne w ulicy Freta posunięto aż do Długiej, a w ulicy Krzywe-Koło aż do połowy rynku Starego-Miasta. Komisja czuwająca nad temi robotami, po ich obejrzeniu, wyraziła swe zadowolenie.

= W dniu dzisiejszym rozpoczną się roboty ziemne około układania rur wodociągowych w ulicy Smolnej, celem połączenia szkoły weterynaryjnej z nowym wodociągiem i dlatego ulica ta od alei Jerozolimskiej po obu jej stronach dla przejazdu została zamkniętą.

= Z dniem 15-ym b. m. rozpoczął się w kasie m. Warszawy pobór drugiej raty podatku szacunkowego i kwaterunkowego, oraz procentów i rat amortyzacyjnych od pożyczek budowlanych. Kontrybuenci, którzy opłat tych nie wniosą do d. 13-go sierpnia, nagleni będą drogą egzekucji.

= Pani Wongl-Świderska, znana doktorka medycyny, przybyła do Warszawy z Petersburga i ztąd na letni pobyt udaje się do Nałęczowa.

= Ksiądz Wiktor Hieronim Zimowski zatwierdzony został w godności prałata-archidjakona kolegjaty łowickiej.

= Ks. Franciszek Brudziński, prałat-kustosz katedry kieleckiej, mianowany został prałatem-scholastykiem, zaś opróżnioną posadę prałata-kustosza zajął ks. Józef Cwikliński, kanonik kapituły kieleckiej.

= Z literatury.

* Świeżo opuścił prasę „Podręcznik hodowli na-

6)

# WAWRZYŃCOWIE.

NOWELA

przez

**JULJANA ŁĘTOWSKIEGO.**

(Dokończenie.)

Na Podwale był kawał spory, ale Antek wymijał wszystkich.

Odwaga jego rosła też do połowy drogi, niby ciasto na drożdżach. Ale od połowy owo ciasto czegoś się oziębiło. Zaczynało opadać.

Przyszły skrupuły.

— No, a jak on już nie chce? Cóż robić!

Ba! Tereska płacze przez niego. Nie wolno mu już teraz nie chcieć.

— Tak, płacze!... Sam widziałem!—pomyślał.

I z myślą tą świeża fala krwi napłynęła mu do głowy, rozpalając na nowo ochotę zemsty.

— Ubiję, jak mi Bóg miły, ubiję! — pomyślał i myśl tę wyraził tak głośno, że aż jakiś przechodzień na bok przed nim uskoczył i zasłonił się mimowolnie ręką.

Antek to dostrzegł, zrozumiał też, że w głos się odezwał, ale to go tylko tembardziej rozgniewało.

— Czego się pan lękasz, do ciężkiej choroby! — rzekł.

I puścił się znów naprzód, ale go doleciały słowa owego przestraszonego:

— Warjat, czy co?...

To go zastanowiło. Zrobiło mu się gorąco. Zdjął czapkę i machinalnie sięgnął ręką do głowy.

— Tak, ja jeszcze gotów zwarjować! — jęknął sam do siebie.

Wreszcie stanął na Podwalu. Przypomniał sobie numer domu.

— Dwudziesty pierwszy!

Stróż stał przed bramą. Zawiązał z nim rozmowę, pytając o poszukiwanego.

— Oho! już po nim!—brzmiała odpowiedź.

— Jakto po nim?—zawołał.

— Ano! schowali go! — rzekł stróż i ręką zrobił ruch taki, jaki czyni się przy przekręcaniu klucza w zamku.

Istotnie po owem przeniesieniu kancelarji, wyszły na jaw jakieś interesa—może te, za które były sublokator Wawrzyńców szedł do kościoła Bogu dziękować, dość, że dostał się tam, gdzie być nie chciał.

Antek na wiadomość tę wściekał się z rozpaczy.

— Rany Boskie!—zawołał. — Jakże ja jej teraz tego chłopa ztamtąd dostanę!

Stróż wybałuszył zdziwione oczy, a to Antka znowu rozgniewało.

— Czego tak patrzysz, kasztanie!—zawołał.

Szukał widocznie zaczepki i czuł, że gdyby mógł kogo wygrzmocić, zarazby mu się ulżyło.

Dał jednak pokój.

Ale do domu wlókł się już tylko. Z taką wieścią nie było mu wcale śpieszno.

Wprawdzie przychodziła mu myśl, iż Tereska może już o tem wiedziała.

— Tak, tak! Dla tego pewnie płakała! Ze wstydu!...

Nie potrzebował jej więc tej nowiny powtarzać i to go cieszyło, ale płacz jej znów będzie słyszał.

A szumi mu on w uszach aż dotąd.

— A to skaranie Boże! — szepnął. — Po co mi było w to wkładać palec! A takem zawsze bab nie lubiał, takem nie lubiał!

Wreszcie zgarbiony ze zmęczenia, mniejszy jakiś, niepodobny do siebie samego—stanął jak widmo na progu izby Wawrzyńców.

Gdy już ruszył klamką i drzwi otworzył, dostrzegł, że Tereska zerwała się z krzesła i kryjąc w dłonie twarz, uciekła w swój kąt pod oknem. Nadto usłyszał szeptem wyrzucone słowa:

— Cicho! pst! mamciu!

Wawrzyńcowie byli już w domu.

Spojrzeli na niego niemal tak, jak ów stróż i ten przestraszony jegomość z ulicy, a on na nich niegorzej też oczy wytrzeszczył.

Nie wiedział jak zacząć.

— Wszystko przepadło!—odezwał się wreszcie.

— Wiemy już, wiemy!—przerwał Wawrzyniec.—Siedzi w areszcie... Dowiedzieliśmy się teraz w „mieście".

— Bógł strzegł! Nienapróżnom suszyła!—dodała Wawrzyńcowa.

sion gospodarskich", opracowany przez dra Józefa Oleskowa.

Dziełko to jest wynikiem badań nad hodowlą nasion roślin pastewnych i warzywnych, które autor podjął ze zlecenia austrjackiego ministerjum rolnictwa i galicyjskiego towarzystwa gospodarskiego, czyniąc odpowiednie studja w główniejszych miejscowościach, odznaczających się wzorową uprawą nasion w Niemczech, Czechach i Austrji niższej.

Wobec nowego zwrotu, ujawniającego się w gospodarstwach naszych ku zwiększeniu produkcji pastewnej, dziełko to jest bardzo na czasie, a jako zawierające w sobie wiele ciekawych szczegółów i trafnych uwag zasługuje na rozpowszechnienie pomiędzy ziemianami.

* *Tygodnik ilustrowany* podaje w dzisiejszym numerze widok uroczystości odsłonięcia pomnika ks. biskupa Kazimierza Wnorowskiego w d. 10-m b. m. w Lublinie.

Ozdobą tegoż numeru jest „Dumka", rysunek oryginalny p. Stachiewicza i podobizna pełnego rzewnej myśli obrazu Wahla „Zapóźno".

Życie warszawskie ilustrują obrazki z ostatnich zabaw dziecięcych w ogrodzie zoologicznym, przedstawiające nasz dziecięcy światek wśród wiru najweselszej zabawy.

Druk pierwszej noweli konkursowej został już ukończony.

Nadmienić nam tu wypada, że konkurs na poezje obudził niespodziewane zajęcie wśród naszej publiczności, głosy prenumeratorów napływają bardzo licznie.

Zestawienie tych głosów będzie nader interesującem ze względu, że wielu czytelników motywuje swój sąd, będzie to więc niejako obraz panujących u nas opinij i smaku ogółu w rzeczach literatury.

Wyrok konkursu ogłoszonym zostanie w najbliższym numerze wraz z obszernym artykułem, zawierającym przegląd tych zdań i motywów publiczności.

* *Gaz. rzem.* ukończywszy druk „Buchalterji" p. J. Danielewicza, stanowiącej dodatek bezpłatny dla prenumeratorów, rozpoczęła właśnie wydawnictwo „Fizyki" popularnie opracowanej przez inż. Józefa Łubieńskiego, przeznaczonej do użytku przemysłowców i rękodzielników.

Fizyka ta stanowić będzie trzeci tomik „Bibljoteki rzemieślnika polskiego".

* *Gazeta rolnicza* zamieszcza bardzo ciekawy artykuł p. t. „Rzut oka na wystawy warszawskie", w którym przedstawiony jest ogólny przegląd całego szeregu odbytych popisów rolniczych na placu Ujazdowskim i ocena pożytku, jaki one dla kraju przyniosły.

Krytyczny ten pogląd zawiera wiele rzeczywiście trafnych uwag i wskazówek na przyszłość.

* W Krakowie zaczęło wychodzić czasopismo miesięczne *Gazeta młynarska*, poświęcone interesom młynarstwa krajowego i handlowi zbożowemu.

Pierwszy numer tego pisma przedstawia się bardzo dobrze.

Między innemi znajdujemy tu artykuł „Produkcja pszenicy w Rosji", napisany z wielką znajomością rzeczy i zawierający wiele dat statystycznych.

Z artykułów dotyczących techniki młynarskiej, zasługuje na uwagę praca „O sztucznych kamieniach młynarskich z kwarcu krystalicznego".

**= Z teatru i muzyki.**

* P. Mieczysław Kamiński śpiewa dziś Raula w „Hugonotach".

* Według zaszłej zmiany teatr Nowy daje dziś po raz 17-ty czteroaktową zabawną krotochwilę pt. „Oh, ci mężczyźni!".

**= Ze sztuki.**

* Obraz Łaszczyńskiego „Madonna", przeznaczony jest do kościoła Wszystkich Świętych w Warszawie, a nie na prowincję, jak nam pierwotnie doniesiono.

= Z teatrzyków.

Dziś w teatrzyku „Alhambra" przedstawioną będzie po raz pierwszy krotochwila w 6-ciu odsłonach pp. Buchnera i Cyrońskiego p. t. „Wesoła Warszawa".

Muzykę do kupletów, obficie sztukę tę ilustrujących, napisał p. G. Rożniecki.

W „Belle-vue" również dziś nowość, a mianowicie trzyaktowa operetka Doellingera p. t. „Don Cezar".

Temat libretta schodzi się ze znanym dramatem Wiktora Hugo p. t. „Ruy Blas".

= *Suum cuique.*

Podając w tych dniach wspomnienie pośmiertne o ś. p. Wiljamie Preacherze, powiedzieliśmy, że był on pierwszym maszynistą kolei warszawsko-wiedeńskiej, umyślnie z Anglji sprowadzonym, w chwili otwierania tej drogi.

Okazuje się jednak, że tak nie jest i że pierwszym maszynistą etatowym kolei wiedeńskiej był nie anglik, lecz polak, p. Leon Miaskowski, mianowany d. 1-go lipca r. 1845-go, z pensją roczną rs. 438.

On to właśnie otwierał drogę w miarę otwierania wszystkich stacyj kolejno, prowadząc pociągi osobowe najprzód do Grodziska, a następnie dalej, aż do Piotrkowa.

Z Niemiec sprowadzono maszynistę, nazwiskiem Kletle, anglicy zaś, którzy się później znaleźli, byli to ochotnicy, dawniej zamieszkali w kraju, którzy zgłosili się na praktykę do kolei wiedeńskiej i odbywszy ją, awansowali na maszynistów.

= Wskrzeszony cech.

W dniu wczorajszym po długiej przerwie wskrzeszono zapomniany już cech piernikarzy.

Cechowi temu należy się krótka wzmianka historyczna.

Powstał on w r. 1786-ym za Stanisława Augusta i bez przerwy istniał do drugiej połowy bieżącego stulecia.

Odtąd jednak z powodu ciągłej choroby, a następnie i śmierci starszego, zaniechano posiedzeń i uczniów na czeladników przestano wyzwalać.

Dopiero obecnie z inicjatywy delegowanego komisarza p. Ciekawskiego i po usilnych staraniach p. Jana Wróblewskiego (ojca), odszukano dokumenta i przywileje, oraz kasę cechową, naturalnie... pustą.

Wczoraj właśnie odbyło się posiedzenie członków wskrzeszonego cechu, na którem wypisano jednego czeladnika, a sześciu chłopców przyjęto na uczniów.

W kasie, dzięki ofiarom majstrów, znajduje się jako kapitał zakładowy 151 rs. 50 kop.

Na odbytych wyborach wybrano na starszego cechu p. Jana Wróblewskiego (syna), a na podstarszego p. J. Stanisławskiego.

= Szczepienie wścieklizny psom.

Od p. H. Kotłubaja otrzymujemy z Paryża wiadomość, że Pasteur ofiarował mu królika z zaszczepioną już wścieklizną wzmocnioną.

Podarek ten jest tem cenniejszy, że chcąc otrzymać materję szczepienną dla stosowania ochronnego leczenia, trzeba byłoby przeprowadzać całą serję szczepień na królikach, czego p. K. teraz uniknie i zaraz po powrocie do Warszawy będzie mógł przy lecznicy dla zwierząt urządzić gabinet do szczepienia psów.

Byłoby pożądanem zaprowadzenie u nas obowiązkowego szczepienia psów, gdyż w takim razie ilość wypadków pokąsania zmniejszyłaby się bardzo znacznie, a szczepienie ograniczyłoby się tylko na psach.

= Wycieczka naukowa.

Jeden z tutejszych lakarzy udał się w tych dniach do Medjolanu, celem wystudjowania nowej metody szczepienia zarazku cholerycznego, zastosowanej przez dra Giordano.

Objaw ten gorliwości naukowej zasługuje na uznanie.

= Z Towarzystwa wioślarskiego.

Członkowie Towarzystwa wioślarskiego, biorący udział w mających się odbyć w dniu jutrzejszym regatach, wczoraj ukończyli swoje próby.

Jutrzejsze gonitwy wodne, ze względu na urozmaicony program, ściągną prawdopodobnie wiele widzów, jeżeli tylko kapryśna aura lipcowa figla wypłatać nie zechce.

Wczoraj także rozdane zostały na przystani bezpłatne bilety wejścia na regaty dla wszystkich członków Towarzystwa.

Dotychczas bowiem członkowie na równi z gośćmi za bilety płacić byli zmuszeni.

= Na cel dobroczynny.

P. Maurycy Fajans podczas jutrzejszych regat towarzystwa wioślarskiego, umieszcza na kotwicy na środku Wisły pięć statków parowych, na pokładach których będą urządzone miejsca po kop. 20 od osoby.

Dochód ztąd osiągnięty, będzie przeznaczony na korzyść towarzystwa ratowania tonących.

= Ze zwierzyńca.

Proszeni jesteśmy o przypomnienie, że w każdą niedzielę i święto, w godzinach rannych od 6-ej do 8-ej zwiedzać można ogród zoologiczny za opłatą zniżoną 10 kop. od osoby dorosłej i 5 kop. od dziecka.

W dniu jutrzejszym odbędzie się w ogrodzie zoologicznym trzecia z kolei zabawa dla dzieci, według zupełnie nowego programu, poczem w zabawach tych nastąpi dłuższa przerwa.

= Warszawskie cyklistki.

Grono przedstawicielek płci pięknej zawiązało pewien rodzaj stowarzyszenia cyklistek.

Zwolenniczki tego sportu wynajmują obszerny teren przy ulicy Chłodnej, celem założenia klubu.

Będziemy zatem posiadali nowy rodzaj amazonek.

= Przestroga.

Znów jedna z ubogich wdów, mieszkanek Warszawy, padła ofiarą lokowania kapitałów na prywatnych bankach berlińskich.

Pokusa wyższego procentu skłoniła ją do powierzenia funduszów jednemu z tamecznych ajentów, który tak pięknie operował, że pozbawił biedną kobietę całego mienia.

Smutna to nauka!

= Klejnoty wschodnie.

Do Warszawy przybyła rzesza perskich przekupniów, sprzedających turkusy i inne tańsze kamienie.

Przybysze odznaczają się oryginalnemi ubiorami narodowemi.

= Instytut wód mineralnych.

Na Nowej Pradze w roku przyszłym ma być urządzony instytut wód mineralnych na miniaturową skalę.

Ze względu na odległość od miasta zakład ten dla miejscowych chorych będzie bardzo pożyteczny.

= Trzydziesty trzeci.

W tych dniach jeden z tutejszych spekulantów nabył na licytacji dom na jednej z pryncypalnych ulic.

Nie wspominalibyśmy o tym fakcie, gdyby nie to, że dom ten jest już trzydziestą trzecią nieruchomością, posiadaną przez szczęśliwego nabywcę, który

---

A mówili to tacy jacyś zadowoleni, że Antek znowu nie wiedział, co o tem sądzić. Ale już szerzej oczu otworzyć nie umiał.

A patrzał ciągle.

Wreszcie Wawrzyńcowa przysunęła się i stanęła wprost przed nim.

— Oj! panie Antoni!—rzekła, załamując ręce. — Oj! panie Antoni!

Widocznie dziwi się czemuś.

Ano, niech tam się dziwi. Niech nawet cały ten dom się zwali. Już mu teraz było wszystko jedno.

Stał i patrzał.

Aż kobieta się rozgniewała i zawołała prawie ze złością:

— A toż pan oczu nie ma, czy co? Dziewczyna przecie za panem tak szaleje, nie za tamtym!

Przymknął wtedy oczy, bo tego wszystkiego było mu już nadto.

Ale, kiedy je roztworzył po chwili, zdziwił się niemało, że Tereska jest taką piękną dziewczyną.

Bies, czy co? Jakby ją pierwszy raz dopiero zobaczył!...

A wieczorem, to już był pewny, że nie ma nad nią piękniejszej w Warszawie, ba!... na świecie całym!...

Urządzono też dnia tego w domu Wawrzyńców ucztę z serem, z wędzonką, likierem różanym i wieloma innemi specjałami.

Było się czem przed ludźmi pochwalić, więc zaproszono sąsiadkę „z frontu", tę właśnie, co to niegdyś pierwsza zobaczyła Wawrzyńca, trzeźwo do domu powracającego.

Tym razem jednak stary mularz rozigrał się na dobre. Nietylko nie poprzestał na trzech kieliszkach, lecz aż do sześciu dociągnął.

A kiedy zamglonemi „z rozczulenia", jak mówił, oczyma, patrzył na rozpromienioną córkę i Antka, którzy siedząc w ulubionym przez Tereskę kącie pod oknem, za ręce się trzymali, przypomniały mu się widocznie dawne, dobre czasy, bo zaczął śpiewać:

Wydarzyła się przygoda —
On był młody, ona młoda...

— No, no, stary! nie wydziwiaj, opamiętaj się! — upominała Wawrzyńcowa.

Ale „rozczulony" małżonek nie chciał przestróg słuchać...

On był młody, ona młoda...

— Będziesz ty cicho! — odezwała się żona, wpadając w pasję.

— A... a... a właśnie nie będę!... — odpowiedział hardo.

I zaczął drugą zwrotkę:

I usiedli pode krzakiem...

Tu jednak pomyliły mu się słowa owej piosenki, więc nie przerywając melodji, zaczął powtarzać:

— Pode krzakiem... pode krzakiem... pode...

Na tem skończył i „krzakiem" nie zdołał już wykrztusić, bo właśnie Wawrzyńcowa dała mu w kark, aby, jak mówiła: „dzieci nie gorszył".

Więc znowu się nastawił i rzekł:

— Ej, babo!... Zdaje mi się... dobrze mówię... zdaje mi się, żeś ty mnie uderzyła!...

KONIEC.

w krótkim stosunkowo czasie, zręcznemi spekulacjami dorobił się okazałej fortuny.

= Co figiel, to grosz.

Od pewnego czasu po placach i podwórzach zjawia się jakiś nowy impresarjo, przedstawiający tresowane kanarki.

Ptaszyny na komendę wychodzą z klatek, skaczą z powrotem ukrywają się w klatkach.

Produkcje te ptasie odbywają się przy akompanjamencie katarynki i cieszą się niemałem powodzeniem między rzeszą podwórzową.

= Pełzający ludzie.

Obecnie na bruku miejskim namnożyło się mnóstwo żebraków, pozbawionych nóg i pełzających na rękach po bruku.

Na ulicy Marszałkowskiej i placu Teatralnym spotykamy aż czterech tego rodzaju kalek.

Przyczyną tego objawu są przepisy zabraniające wozić żebraków w wózkach po ulicach miasta.

= Człowiek rogaty.

Do jednego z lekarzy zamieszkałych przy ulicy Marszałkowskiej zgłosił się Mateusz Z., kowal wiejski z okolic Piotrkowa.

Człowiek ten został nawiedzony sporej długości narostem na czole, wielce podobnym do rogu.

Celem usunięcia nowotworu, Z. został poddany nader bolesnej operacji.

= Szczególne wachanie.

Zaręczynowy sinobrody, ów czeladnik K., o którego podstępie z trzema narzeczonemi wspominaliśmy we wczorajszym *Kurjerze*, nie jest jedynym w naszem mieście okazem człowieka niezdecydowanego do śmieszności.

Żeńską jego podobizną jest pewna panna służąca, która jednak nie popełniła nic takiego, coby jej mogło grozić odpowiedzialnością sądową.

W tych dniach stanęła ona wraz z narzeczonym przed ołtarzem, w kościele po-karmelickim, dla wyrzeczenia przysięgi małżeńskiej i przed samem rozpoczęciem ceremonji poczęła rzewnie płakać, a kapłan zadający według zwykłej formułki zapytania, nie mógł wśród głośnych szlochów otrzymać żadnej odpowiedzi.

Nareszcie po długiej pauzie narzeczona zdołała wybąkać, że boi się przysięgać i woli się cofnąć.

Można sobie wyobrazić, jakie podobna odpowiedź wywołała wrażenie w całym orszaku ślubnym.

Najniefortunniejszą minę miał pan młody.

W obec takiego postanowienia narzeczonej, kapłanowi nie pozostało nic innego, jak odejść od ołtarza i przerwać rozpoczętą ceremonję.

Przy tej jednak sposobności zwrócił on uwagę dziewczęcia, iż w tak ważnej kwestji, jak małżeństwo, należy się dobrze zastanowić jeszcze przed przystąpieniem do ołtarza.

Jakie tam później nastąpiły narady, nie jest nam wiadomem, lecz w niespełna godzinę ku zdziwieniu kapłana zjawia się w jego mieszkaniu taż sama para i prosi o danie ślubu.

— Więc się namyśliłaś zaślubić go—pyta kapłan—lecz zkąd było to wachanie przed ołtarzem?

— Ja sama nie wiem, zlękłam się i przysięgać niemogłam—odpowiedziała dziewczyna.

Kapłan żądaniu młodej pary odmówił, oswiadczając, aby się wstrzymali ze ślubem przez tydzień czasu i przystąpili do ołtarza ze stanowczym zamiarem.

Rozumna ta decyzja niebardzo się spodobała narzeczonym i całemu orszakowi, bo koszta wesela, przynajmniej w znacznej części, trzeba będzie powtórnie ponieść.

= Kakofonja.

W dniu wczorajszym mieszkańcy Koziej ulicy byli narażeni na wysłuchanie prawdziwie kociej muzyki, której sprawcami byli trzej kataryniarze.

Korbowi artyści, zszedłszy się razem, niechcieli jeden drugiemu ustąpić.

Pomięszane dźwięki Gasparona, krakowiaka i Miserere z „Trubadura", tworzyły piekielną dysharmonję...

Należy jeszcze dodać, iż kilku psów wyciem i szczekaniem akompanjowało tym popisom.

Kakofoniczna serenada ustała dopiero dzięki interwencji policjanta, a konkurujących kataryniarzy za naruszenie spokojności publicznej pociągnięto do odpowiedzialności.

= Słuszna kara.

Wiadomo, iż przepisy policyjne stanowczo wzbraniają wypożyczania łódek nieletnim.

Nie zważał na to przewoźnik Karol M. i w połowie zeszłego miesiąca wypożyczył łódkę dwóm uczniom gimnazjum Józefowi P. i Marcelemu M.

Obaj chłopcy nie umiejąc wiosłować, wpadli do wody i dzięki tylko pomocy kilku wioślarzy podówczas nadpływających, zostali od niezawodnej śmierci uratowani.

Jeden z nich nawet Marceli M., skutkiem przeziębienia i przestrachu wpadł w chorobę, a mianowicie w zapalenie płuc.

Przeciw przewoźnikowi Karolowi M., policja wystąpiła z akcją sądową, a jednocześnie p. M., ojciec chorego syna, domagał się zwrotu kosztów kuracji, w sumie 28 rs.

Sędzia pokoju, rozpoznając w dniu onegdajszym obie sprawy jednocześnie, skazał pozwanego na 50 rs. kary lub dwa tygodnie aresztu, a nadto pretensję powoda cywilnego w zupełności zasądził.

= Bójka.

Robotnicy z browaru Haberbuscha na Krochmalnej, Teofil Kunikowski i Jan Lachowicz, wszczęli między sobą bójkę, w której Lachowicz został ciężko zraniony w głowę.

Rannego odwieziono do szpitala.

= Zuchwały chłopiec.

W dniu wczorajszym na Marszałkowskiej, terminator szewcki, Władysław Ślusarski, ze swawoli cisnął kamieniem w przejeżdżający wóz.

Kamień trafił w głowę kilkoletnią dziewczynkę, Sarę Frejdenglikównę.

Biedne dziecko z powodu otrzymanej rany straciło przytomność.

Zuchwałego chłopca pociągnięto do odpowiedzialności sądowej.

= Przy pracy.

W dniu wczorajszym, przy przeładowywaniu wozu frachtowego na Marszałkowskiej, Judka Kaltner został przygnieciony ciężką paką.

Biedny człowiek poniósł dotkliwe obrażenia w kości pacierzowej i upadając złamał prawą nogę.

= Przejechanie.

Wczorajszego wieczora na Nowolipkach Antonina Szelągowska została przejechaną przez ekwipaż prywatny.

Poszwankowaną ze złamaną nogą odwieziono do mieszkania pod nr. 216 na Pradze,

† Wspomnienie pośmiertne.

W Kowalu zmarł w tych dniach najstarszy wiekiem kanonik katedry włocławskiej i proboszcz miejscowy, ks. Józef Stobiecki.

Urodzony w Kurdybanowie, w pow. sochaczewskim, w r. 1809 ym, pobierał nauki w szkołach płockich, poczem wstąpił do seminarjum w Warszawie.

Obowiązki kapłana spełniał w Śmiłowicach, które jednak przerwał wyjazdem do Rzymu, gdzie uzupełnił nauki w Sapienzji i otrzymał tam stopień doktora.

Obowiązki proboszcza w Kowalu pełnił od roku 1835 go, a więc przeszło przez pół wieku.

Dzieląc się ostatnim groszem z ubogimi, zasłynął z dobroczynności.

W chwilach wolnych rzeźbił i malował, przyozdabiając kościół w Kowalu pracami swemi.

Pełnił długo obowiązki członka rady opiekuńczej zakładów dobroczynnych powiatu włocławskiego, a potem członka rady miejskiej.

Ks. Stobiecki w literaturze dał się poznać z kilku monografji religijnych.

= Budowa szpitala.

Nowy gmach szpitala żydowskiego przy ulicy Nowej w Lublinie, oddany zostanie do użytku publicznego z dniem 1-ym października r. b.

Suma kosztorysowa, wynosząca rs. 38,000, wyznaczona z kapitału zebranego stopniowo na budowę, okazała się niedostateczną i wkrótce zwołane zostanie ogólne zebranie gminy izraelskiej, celem uchwalenia funduszu na roboty dodatkowe, a głównie na oparkanienie.

Szpital, przy uwzględnieniu wszelkich znanych dotąd ulepszeń, pomieścić może 70 chorych, jakkolwiek obliczony jest tylko na 50-ciu.

= Tranzakcja.

Majątek ziemski Nagórki pod Płockiem, od stu lat będący w posiadaniu rodziny Ujazdowskich, został w tych dniach sprzedany.

Nabywcą jest bankier płocki Wollenberg.

= Kurs listów lubelskich.

Z ogromną uwagą publiczność lubelska śledzi postęp kursu listów zastawnych miejskich.

W dniu 13-ym b. m. w miejscowych kantorach wekslu żądano po rs. 99 za sto, a były tranzakcje większe dopełniane po rs. 98 k. 15.

Oczekiwany jest z niepokojem kurs na giełdzie warszawskiej, który posłuży za normę do dalszych operacyi.

= Zamach w więzieniu.

*Gaz. lub.* donosi, iż w nocy na 14-ty b. m. 40-tu aresztantów, zamkniętych w miejscowym zamku, zaopatrzywszy się w pilniki, przepiłowało kraty u okien i po linach skręconych z ubrania zaczęło się spuszczać na ziemię.

Podczas ucieczki wszczęła się jednak sprzeczka pomiędzy więźniami i powstały ztąd hałas zwrócił uwagę stojącego na warcie szyldwacha, który natychmiast zaalarmował straż więzienną.

Niedoszłych uciekinierów ujęto i znów osadzono pod kluczem.

= Popłoch w kościele.

W dniu 9-ym b. m., we wsi Kunowie, w powiecie chełmskim, w czasie burzy, jaka się srożyła w okolicy, piorun uderzył w kościół napełniony wieśniakami, przybyłymi na nabożeństwo i rozwaliwszy część okna, przez które dostał się do wnętrza świątyni, ugodził w gromadkę modlących się.

Zebrani w kościele w przerażeniu gwałtownie rzucili się ku drzwiom i zaledwie z wielką trudnością zdołano ich powstrzymać i uspokoić.

Uderzenie piorunu zabiło na miejscu dwoje włościan okolicznych, Konstantego Kozła i Agnieszkę Simagikę, a siedmiu innych poniosło mniej lub więcej ciężkie kontuzje.

Smutny ten wypadek wywarł między ludem w całej okolicy wielkie wrażenie, a pogrzeb ofiar odbył się przy bardzo licznem zgromadzeniu włościan.

= Wypadek na kolei.

W dniu 13-m b. m., jak donosi *Gaz. lub.*, w pociągu, idącym z Warszawy do Kowla, pomiędzy stacjami Wilgą a Sobolewem, pasażerowie zaalarmowani zostali sygnałami maszynisty, a wreszcie zatrzymaniem się pociągu.

Wkrótce wyjaśniła się przyczyna mimowolnego przystanku.

Dróżnik kolejowy, oczekując na pociąg, położył się na szynach i zasnął tak silnie, że sygnały maszynisty obudzić go nie zdołały.

Maszynista nie był w stanie, pomimo wszelkich wysiłków, zapobiedz katastrofie i nieszczęśliwy człowiek został poszarpany kołami lokomotywy.

Zmarły pozostawił żonę i 6-ro dzieci.

## ZE ŚWIATA

✕ **Ś. p. Ignacy Łyskowski**, o którego zgonie doniósł nam telegraf, zajmował wybitne stanowisko w społeczeństwie polskiem w Prusach zachodnich, nie zagrzebywał się bowiem w ciasnem kole zadań obywatela wiejskiego, lecz brał udział we wszystkich pracach, jakie zdolne były podnieść dobrobyt kraju i oświatę ludu. Gdy przed laty mniej więcej 30-tu niemczyzna zaczęła w Prusach zachodnich czynić wielkie postępy, ś. p. Ignacy poparł usiłowania ś. p. Józefa Gołkowskiego z Chełmna około założenia pism *Szkółki* i *Nadwiślanina*. Ciężkie to było zadanie wobec usiłowań germanizacyjnych i wobec tego, że lud mało czytał po polsku. Pisma te, na redakcję których miał ś. p. Ignacy wpływ znaczny, zrobiły swoje; powstrzymały atak germanizmu i krzewiły oświatę pomiędzy ludem. Następnie z inicjatywy ś. p. Łyskowskiego *Nadwiślanina* przeniesiono do Torunia i zmieniwszy tytuł jego na *Gazetę toruńską* uczyniono politycznym organem Prus zachodnich. Pismo to utrzymywano ofiarnością obywateli, w czem znów brał ś. p. Ignacy niemały udział. Nie ograniczał się przecież na samem popieraniu dziennikarstwa, lecz i sam pisywał popularne dzieła, z których główniejsze wyliczyliśmy, podając wiadomość o jego zgonie. Nadto zmarły należał do założycieli Towarzystwa naukowego w Prusach zachodnich, ktorego był do ostatniej chwili prezesem, oraz Towarzystwa pomocy naukowej zachodnio-pruskiego, muzeum w Toruniu i t. d. Gdzie potrzeba było ofiarności publicznej, tam grosza nie szczędził. Jako poseł do sejmu pruskiego i parlamentu niemieckiego i jako kilkoletni prezes koła polskiego w Berlinie, odznaczał się dobrą wymową i wytrwałą obroną praw swoich wyborców. Imię jego stało się głośnem, gdy postawił w Berlinie wniosek, żądający równouprawnienia języka polskiego w szkołach i urzędach w poznańskiem i w Prusach zachodnich. Wniosek ten w pełnej izbie został odrzucony; w ostatniej sesji sejmowej Łyskowski zabierał głos wśród obrad nad ustawami antipolskiemi, a w zeszłym roku był u ministra Puttkamera i wstawiał się do niego na rzecz polaków z Prus wydalanych.

✕ **W Marjenbadzie** bawi obecnie znany podróżnik afrykański Szolc-Rogoziński.

✕ **Pomnik Belliniego** odsłonięty został w Neapolu d. 16-go b. m. Pomnik wznosi się na Piazza San Pietro a Majella, naprzeciw konserwatorjum i przynosi zaszczyt wykonawcy, rzeźbiarzowi Balzico. Podstawę monumentu ozdabiają cztery postacie kobiece, wzięte z oper znakomitego włoskiego kompozytora, a mianowicie: Norma, Amina, Julja i Elwira.

✕ **O sensacyjnym wypadku** donoszą gazety zagraniczne. W Medjolanie strzelił do siebie jakiś oficer z rewolweru. Ciężko raniony na zapytania o przyczynę samobójstwa odpowiedział, iż tajne stowarzyszenie, którego był członkiem, poleciło mu uczynić zamach na życie króla, on jednak wolał się zabić. Istotnie znaleziono przy rannym list adresowany na imię króla, w którym uwiadamia monarchę o uknutym spisku i prosi zarazem o opiekę nad starą swoją matką. Król włoski, odczytawszy pomieniony list, miał się wyrazić, iż oficer jest widocznie warjatem, lub chce z rozgłosem życie zakończyć.

## WSKAZÓWKI PRAKTYCZNE.

*Środki zabezpieczenia tajemnicy listów.*

Jak wiadomo, zwykłe koperty z gumowanym brzegiem nie chronią listów zupełnie przed zbytnią ciekawością. Trochę pary, a wreszcie zimnej wody wystarcza, aby się brzeg odlepił; przeprasowanie zaś listu przez bibułę zaciera znów wszelki ślad popełnionej niedyskrecji. Aby się uchronić od tego, zastosowano w Anglji koperty, noszące na zewnętrznym podgumowanym brzegu kilka wyrazów, stających się widocznemi dopiero po zwilżeniu. Wyrazy te na kopertach angielskich brzmią zwykle: „starano się mnie otworzyć!” W braku podobnej koperty można się jeszcze zabezpieczyć w ten sposób: na stronie zaklejonej listu robi się kilka kresek ołówkiem fuksynowym, a wreszcie zwyczajnym. Kreski te zdradzą wyglądem swoim niedyskrecję, nie mówiąc już o tem, że przy nowem zaklejeniu mogą niepasować. Najlepszą oczywiście jest pieczęć lakowa i ona jednak nie chroni dostatecznie tajemnicy listu. Komu zależy na tem, zdejmuje pieczęć rozgrzanym nożem, choć operacja ta wymaga pewnej wprawy. Aby więc usunąć możliwość takiego nadużycia, należy pieczęć uczynić jaknajcieńszą, co się osiąga przez silne wyciśnięcie, przyczem baczyć należy, żeby lak spoił wszystkie cztery zagięcia koperty, inaczej łatwo jedną z nich z pod pieczątki uwolnić. Jednym wreszcie z używanych środków przy tajemnem otwieraniu listów jest przekrojenie ostrym nożem wierzchu, a następnie zalepienie brzegu klejem rybim. Przekonać się o tem łatwo, kładąc list w wodę. Ochroną przeciw temu środkowi będzie używanie kopert płóciennych, w jakich zwykle przesyła się pieniądze. (*Kosmos.*)

— Złożono w redakcji *Kurjera warszawskiego*:

**Na budowę kościoła na Pradze.**

Za spokój duszy Weroniki Eleonory B. rs. 2.

— W dniu wczorajszym w kółku koleżeńskiem zebrano rs. 4 z przeznaczeniem tychże na odnowienie ołtarza św. Władysława w kościele św. Anny, które przy niniejszem załączam. *J. Winter.*

— Dnia 17-go lipca, jako w rocznicę śmierci ś. p. ojca i brata składam rs. 2 na wpis dla niezamożnych uczniów. *E. Krasuska.*

— W dniu imienin ś. p. Aleksego Tadeusza Chlebowskiego, składam dla sieroty wychodzącej za mąż za biednego rzemieślnika rs. 10. *E. Ch.*

— *Sprostowanie.* W nrze 194*a*, w artykule o nowym planie miasta, zamiast 200,000 i 130,000 st. bież., czytać należy 20,000 i 13,000.

## NEKROLOGJA.

† Ś. p. Katarzyna z Ostrowskich **Demel**, rozstała się z tym światem dnia 7-go lipca w Zawodziu pod Katowicami. Nabożeństwo żałobne za spokój jej duszy odprawione będzie w poniedziałek, to jest dnia 19-go lipca, o godzinie 9-ej rano w kościele św. Aleksandra, na które zaprasza stroskany mąż. —2563—

† Dnia 18-go b. m., to jest w niedzielę, w kościele powązkowskim, o godzinie 9-ej zrana, odbędzie się żałobne nabożeństwo za duszę ś. p. Stanisława **Witanowskiego**, na które pozostała żona wraz z dziećmi krewnych i przyjaciół zapraszają. 2574

† Smutny wypadek nagłej śmierci zdolnego i zasłużonego człowieka, który jako żołnierz na posterunku zmarł, wypełniając swoje obowiązki, wywarł przykre wrażenie w szerszych kołach tutejszych mieszkańców.

Mówimy tu o śmierci ś. p. Władysława **Pilza**, inżeniera-budowniczego kaliskiego okręgu celnego, który w objeździe urzędowym, na drodze z osady pogranicznej Piotrkowo do Aleksandrowa, we wsi Zakrzewie nagle życie zakończył.

Jak zmarły ś. p. Władysław Pilz był kochany i szanowany, dowiodło najlepiej liczne zebranie się na pogrzebie nietylko miejscowych urzędników komory i kolei warszawsko-bydgoskiej, ale i znacznego grona miejscowych kupców i wielu przybyłych umyślnie z Warszawy na ten smutny obrzęd.

Doczesne szczątki ś. p. Władysława z niezwykłą, jak na prowincjonalne stosunki wystawnością, przeprowadzone zostały z parafjalnego kościoła w Służewie, odległego o wiorst 4 od Aleksandrowa, na miejscowy cmentarz i tu złożone w murowanym grobie, przy odgłosie salw karabinowych biorącej w obrzędzie udział kompanji żołnierzy pogranicznej straży, którzy tym sposobem oddali należne honory wojskowe zmarłemu, jako byłemu pułkownikowi inżenierji.

W pięknem przemówieniu nad mogiłą ksiądz Łukaszewicz skreślił życiorys zmarłego ś. p. Władysława.

Ś. p. Władysław Pilz pozostawł żonę i dwie córki, obie zdolne i znane w Warszawie artystki opery.

Cześć pamięci zdolnego inżeniera i zacnego człowieka.

—868 **Jan Szczepkowski.**

## Telegramy handlowe.

***Berlin*** 16 go lipca wieczorem.

Giełda bardzo niechętnie usposobiona. Brak bardzo wielkiej liczby działaczy giełdowych, czyni obroty minimalnemi. Wszystkie kursa dążyły do zniżki z bardzo małemi wyjątkami. Wartości spekulacyjne słabiej. Akcje kredytowe o 1-ą m. niżej notowane. Wartości bankowe bez zmiany, kolejowe mocno. Na polu rent obcych wartości rosyjskie nieco niżej, również ruble. Żyto w towarze gotowym bez zmiany, na dostawę o 50 f. niżej.

**Berlin** 15 go lipca *(notowanie urzędowe giełdy).*

| | | | |
|---|---|---|---|
| Bil. ban. ros. w tr. nat. | 197.50 | Akcje kredytowe | 447.— |
| Weksle na Warszawę | 197.40 | Listy zast. ser. I-ej | 62.40 |
| Wek. na Peters. krótk. | 197.10 | Weksle na Lon. krótk. | —.— |
| Wek. na Peters. dług. | 195 90 | „ „ „ długot. | —.— |
| Bil. ban. ros. na dost. | 197.75 | Żyto w tow. gotow. | 128.— |
| Wschodnia poż. II em. | 61.— | Żyto na jesień | 129 75 |

**Petersburg** 14-go lipca.

| | | |
|---|---|---|
| Weksle na Londyn | 23⅞ | 13/32 |
| Pożyczka premjowa I-ej emisji | 239¾ | |
| „ „ II-ej emisji | 230 | |
| Półimperjały | 8.48 | |

Walną obniżkę kursu rubli w Berlinie przyniosły telegramy giełdowe. Wynosi ona 25 fenigów w obu terminach Obniżyły się również o 30 do 40 f. kursa weksli na Warszawę i Petersburg, a także i inne wartości rosyjskie, renty i listy zastawne. Główną przyczyną tego jest brak ruchu i zupełna bezczynność. Jak wiemy, giełda warszawska idąc śladem berlińskiej, z dniem każdym podnosi kurs walut obcych. Prawdopodobnie uczyni to w dalszym ciągu i dzisiaj, tembardziej, iż lepszych szacowań spodziewać się niema powodu. Notowania dnia poprzedniego były: 197.75, 198, 448, 128, 130.25.

*J. Wl.*

**Gdańsk** 15-go lipca.

| | |
|---|---|
| **Pszenica** cena najwyższa krajowa | 6.67 |
| „ „ regulacyjna bieżąca | 6.85 |
| „ „ na dostawę wrześ.. i paź. | 6.85 |
| **Żyto** cena najwyższa za polskie bez dowozu | —.— |
| „ „ regulacyjna | 4.50 |
| „ „ na dostawę wrzes. i paź. | —.— |
| **Jęczmień** browarny | —.— |
| „ na paszę | —.— |
| **Groch** do jedzenia | —.— |
| „ na paszę | —.— |

## CENY ZBOŻA

dnia 16-go lipca 1886 r. na stacji „Praga„ drogi żelaznej warszawsko-terespolskiej.

**Pszenica** wyborowa 105—110, średnia 95—103, ordynaryjna 85—92.

**Żyto**: wyborowe 75—76 średnie 72—74, ordynaryjne 70—71.

**Jęczmień**: wyborowy ———, średni —.—, ordynaryjny —.—.

**Owies**: wyborowy 96—100, średni 88 — 94, ordynaryjny 80—86.

**Gryka**: 94—100. **Groch**: —.— **Kasza** jaglana wyborowa 132—145.

*B. Werner et Comp.*

## Z RYNKÓW ZBOŻOWYCH.

Targ zbożowy w Gdańsku w dniu 15-ym lipca, wedle sprawozdania p. R. Damme, był bardzo mało ożywiony.

Pszenicy tak dowóz, jakoteż i pokup były nieznaczne i dlatego też tranzakcyj bardzo niewiele dokonano.

Płacono za polską jasno-pstrą, co do gatunku nieświetną, 123 f. wagi holenderskiej 134 m. za 1,000 kilo.

Żytem tylko krajowem drobnych obrotów dokonano.

W Petersburgu d. 13-go b. m. rynek zbożowy nieco korzystniej dla posiadaczy się przedstawiał. Ruch był większy, a chociaż ceny nie podniosły się, to jednak usposobienie było mocniejsze.

Pszenicy kupiono około 2,500 czetwerti po różnych cenach, 9.90 do 11.50, stosownie do gatunku.

Żyto 6.45 do 6.50 za czetwert płacono.

Owies ciężki płacono po 84, 86 i 87½ kop. za pud.

Sprawozdanie wykazuje, iż ogół wywozu z Petersburga za granicę w r. b., w porównaniu z wywozem w roku zeszłym, zmniejszył się o przeszło 200,0000 czetwerti, a w zmniejszeniu tem główną ilość stanowi pszenica. Wywóz owsa pozostał bez zmiany.

W Nowym Yorku usposobienie znów nieco słabsze. Dnia 14-go b. m. notowano pszenicę 88 c., mąkę bez zmiany, 3.05 c. *J. Wl.*

## ODPOWIEDZI REDAKCJI.

— *Panu Juljanowi G. z Leszna.*— Z powodu braku miejsca w domu obłąkanych wielu tych nieszczęśliwych włóczy się po ulicach bez należytego dozoru i zajść takich, jak opisane przez pana w Saskim ogrodzie (we środę o 9-ej rano), jest tyle, że spisywać ich w dzienniku niepodobna. Smutna to rzecz tylko, iż młodzież, jak tego pan byłeś świadkiem, posiada pomiędzy sobą indywidua, zdolne, na wzór pospólstwa, zachęcać biednych warjatów do nieprzyzwoitych zaczepek.

— *Panu Lucjanowi S.*—Wierszowi, jako wynurzeniu uczuć osobistych, nic nie brakuje, utworów jednak tego rodzaju z zasady nie zamieszczamy.

— *Magistrat miasta Warszawy*, zawiadamiając pp. właścicieli, administratorów i dzierżawców posesyj w m. Warszawie i na przedmieściu Pradze położonych, iż z dniem 3 (15) lipca r. b. w kasie m. Warszawy rozpoczął się pobór drugiej raty podatku szacunkowego i kwaterunkowego oraz procentów i rat amortyzacyjnych od pożyczek budowlanych, magistrat prosi uprzejmie pp. kontrybuentów, aby wymienione opłaty w kasie miejskiej do d. 1 (13) sierpnia r. b. zaspokoili.

Po upływie tego terminu regulowaną będzie do zalegających w opłacie podatków egzekucja administracyjna za pomocą karnych egzekucyjnych biletów, wysyłanych po trzykroć w siedmiodniowych odstępach czasu, a w razie bezskuteczności tego środka, zarządzoną będzie bez dalszej zwłoki sekwestracja dochodów z nieruchomości.

Przytem magistrat ma zaszczyt zwrócić uwagę pp. kontrybuentów na niezbędną potrzebę zachowania ostrożności co do uiszczania podatków tylko w lokalu kasy miejskiej i koniecznie do rąk właściwych kasjerów, dla uniknięcia odpowiedzialności zapłacenia ich powtórnie, gdyby pieniądze na podatki przeznaczone nie wpłynęły do kasy.



## Telefony warszawskie.

### Wykaz

***abonentów połączonych ze stacją centralną w ciągu zeszłego tygodnia.***

447. Bartelmuss W. H. i Sp., dom handlowy i komisowy, Przejazd 5.

141. *Kurjer warszawski*, administracja, Wierzbowa 9.

176. Liskow i Thien, biuro techniczne i elektrotechniczne, Senatorska 32.

131. Rotwand Leon Aloizy, adwokat przysięgły, Marszałkowska 151.

402. Wieniawski Aleksander, radca stanu, plac Św. Aleksandra 18.

432. Heidenwurzel & Rogoziński, dom handlowo-komisowy, Elektoralna 45.

## Rozkład jazdy na kolejach żelaznych

**od dnia 13-go maja.**

| POCIĄGI: | Odchodzą (godziny) | (minuty) | Przychodzą (godziny) | (minuty) |
|---|---|---|---|---|
| **Warszawsko-Wiedeńska:** | | | | |
| Pośpieszny 3 klasy | 6 | — rano | 9 | 35 wiecz. |
| Osobowy 3 klasy | 11 | 10 rano | 5 | 40 popoł. |
| Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa | 6 | 45 wiecz. | 9 | 20 rano |
| Powyższe pociągi łączą się z drogą łódzką. | | | | |
| Kurjerski 2 klasy | 9 | 25 wiecz. | 6 | 10 rano |
| **Warszawsko-Bydgoska:** | | | | |
| Kurjerski 2 klasy | 3 | 15 po poł. | 2 | 35 po poł |
| Osobowy 3 klasy | 7 | — rano | 10 | 35 wiecz |
| Osobowo-miejsc. 3 kl. do Kutna | 5 | — po poł. | 8 | 35 rano |
| **Warszawsko-Terespolska:** | | | | |
| Pocztowy 3 klasy | 3 | 50 po poł. | 1 | 49 po poł. |
| Osobowy 3 klasy | 8 | 15 rano | 7 | 48 wiecz. |
| Osobowo-towarowy 3 klasy | 10 | — wiecz. | 8 | 13 rano |
| Osobowo-miejsc. 3 kl. do Mrozów | 5 | 30 po poł. | 9 | 18 rano |
| **Warszawsko-Petersburska:** | | | | |
| Pocztowy 3 klasy | 11 | 13 rano | 6 | 43 wiecz. |
| Osobowy 3 klasy | 11 | 38 wiecz. | 4 | 53 rano |
| Osobowo-miejsc. 3 kl. do Czyżewa | 4 | 58 po poł. | 8 | 58 rano |
| **Nadwiślańska do Kowla:** | | | | |
| Osobowy | 7 | 50 wiecz. | 8 | 30 rano |
| Osobowy-miejscowy do Lublina | 7 | 15 rano | 10 | 10 wiecz. |
| Pocztowy | 3 | 25 po poł. | 2 | 10 po poł |
| **Nadwiślańska do Mławy:** | | | | |
| Pocztowy | 6 | 45 wiecz. | 10 | 53 rano |
| Osobowy | 9 | 30 rano | 8 | 12 wiecz. |
| Osobowo-miejscowy do Nowogeorgiewska | 4 | — po poł. | 9 | 21 rano |
| **Obwodowa z kolei Wiedeńsk.** | | | | |
| Osobowy | 6 | 40 rano | 2 | 59 po poł |
| Osobowy | 2 | 50 po poł. | 8 | 55 wiecz |
| **Obwodowa z kolei Terespols.** | | | | |
| Osobowy | 2 | 10 po poł. | 7 | 24 rano |
| Osobowy | 8 | 8 wiecz. | 3 | 34 po poł |

### *Pociągi spacerowe.*

Na kolei **warszawsko-wiedeńskiej**: do *Skierniewic stacyj pośrednich* w każdą niedzielę i dni świąteczne pociągi, wychodzące z Warszawy o godz. 6-ej, 7-ej i 10-ej rano oraz o 3 min. 15 po południu, przychodzić zaś będzie jeden specjalny pociąg spacerowy o godzinie 11-ej min. 5 wieczorem.

Na kolei **bydgoskiej**: do *Ciechocinka* po cenie biletów spacerowych przewozić będą wszystkie pociągi w każdą sobotę lub dzień przedświąteczny.

Na kolei **terespolskiej**: do *Mrozów oraz stacyj i przystanków pośrednich* w każdą niedzielę i święto pociąg spacerowy wychodzić będzie o godz. 9-ej min. 50 zrana, przychodzić zaś o godz. 9-ej min. 59 wieczorem.

Na kolei **nadwiślańskiej**: do *Nowogeorgiewska i stacyj pośrednich* w każdą niedzielę i święto pociąg spacerowy wychodzić będzie o godz. 8-ej rano, przychodzić zaś o godz. 10-ej min. 28 wieczorem.



W drukarni *Kurjera Warszawskiego*.—Plac Teatralny nr. 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою Варшава 5 (17) Іюня 1886 г.

**Redaktor Wacław Szymanowski. — Wydawca Gustaw Gebethner.**